

Studentka założyła na głowę płonący wieniec

mn 2012-12-05

Kara to czy nagroda? Anna Madej, studentka pierwszego roku germanistyki Uniwersytetu Śląskiego, takimi pytaniami nie zaprzętała sobie głowy. W środę była w końcu gwiazdą dnia św. Łucji.

- Zadanie nie jest łatwe, trochę boję się o włosy - przyznawała Anna Madej, gdy stroiła się na uroczystość. Założyła białą suknię przewiazaną w talii czerwoną wstążką i zielony wieniec z płonącymi na nim świecami - tradycyjny odzienek patronki światła - św. Łucji.

Jej święto, które przypada 13 grudnia, kiedy dzień zaczyna robić się dłuższy, od ponad 40 lat kultywuje Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Śląskiego. Przygotowania do przemarszu orszaku ze św. Łucją na czele trwają przynajmniej kilka miesięcy, a w rolę męczennicy co roku wciela się inna studentka.

Małgorzata Płomińska, germanistka i organizatorka święta, przyznaje, że w tym roku tradycja została trochę nagięta.

- Św. Łucja powinna mieć długie blond włosy, ale Ania jest tak piękna i pasująca do tej roli, że nasza tegoroczna Łucja będzie brunetką - zdradzała chwilę przed ceremonią.

Ubrany na biało orszak przemaszerował przez wszystkie piętra Wydziału Neofilologii UŚ w Sosnowcu, by wręczyć władzom uczelni szwedzkie ciasteczka. Towarzyszyły im pieśni i tradycyjne szwedzkie kolędy w wykonaniu chóru Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego.

Tekst pochodzi z portalu Gazeta.pl - www.gazeta.pl © Agora SA

